klasa II TG TS

21 kwietnia – wtorek

Uwaga, praca domowa!

Temat: Pozytywiści wobec antysemityzmu -
M.Konopnicka Mendel Gdański

Twoim zadaniem było poznanie treści „Mendla Gdańskiego". Przeczytaj dzisiaj wszystkie zamieszczone informacje. Zapisz w zeszycie temat oraz punkty 1. i 2. (wiadomości podanych na niebiesko nie musisz przepisywać).

W pkt. 3. znajdziesz ćwiczenie na ocenę. Uzupełnij tabelkę i przyślij ją mailem.

Termin nadsyłania pracy domowej do 26 kwietnia.

Po powstaniu styczniowym zaczęła narastać, zwłaszcza w Królestwie Polskim, wrogość wobec Żydów podsycana przez władze rosyjskie. na apel środowisk pozytywistycznych powstają utwory podejmujące próbę analizy przyczyn nastrojów antysemickich i spojrzenia na problem z perspektywy poszkodowanych. Do takich właśnie tekstów należy *Mendel Gdański* Marii Konopnickiej.

1. **Antysemityzm** - postawa niechęci, wrogości wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego; prześladowania i dyskryminacja Żydów jako grupy wyznaniowej, etnicznej lub rasowej.
2. Pozytywistyczna idea **asymilacji Żydów**

Idea ta polegała na **upodobnienie się Żydów do Polaków** pod względem świadomości narodowej, kultury, systemów wartości i pod wieloma innymi względami, wyjąwszy religię.

żyd czy *Żyd* *?(zasady pisowni)*

Pisze się dużą literą **Żyd**, jeśli chodzi o członka narodu (tak jak Polak, Niemiec, Japończyk), natomiast małą literą **żyd**, jeśli chodzi o wyznawcę judaizmu (tak jak katolik, buddysta, protestant).

Czasem trudno oddzielić wyznanie od narodowości - w razie wątpliwości doradza się pisownię wielką literą.

[Asymilacja Żydów była jednym z głównych haseł programu polskich pozytywistów. Postulowali oni konieczność równouprawnienie mniejszości żydowskiej i włączenie jej w obręb polskiej społeczności. Sprawa nie była jednak wcale prosta zarówno dla Żydów, jak i Polaków. Obydwie grupy, które od stuleci mieszkały obok siebie, prawie nic o sobie nawzajem nie wiedziały. Całkowita odmienność obyczaju, ubioru, języka, religii sprawiała, że zamykały się na siebie, nie próbując się poznać.

Z takiej niewiedzy i niezrozumienia rodziły się wzajemne uprzedzenia, przesądy i stereotypy. Literatura miała tu więc do spełnienia zadanie podwójne: oprócz podania gotowej recepty na rozwiązanie problemu, musiała przede wszystkim przybliżyć polskiej społeczności hermetyczną dotychczas kulturę żydowską.]

3. Problem antysemityzmu w *Mendlu Gdańskim*

[Ta nowela powstała pod wpływem nasilających się w zaborze rosyjskim przejawów antysemityzmu. Jest to historia starego Żyda Mendla, który całe życie spędził w jednej z warszawskich dzielnic, przy tej samej ulicy. Zżył się ze swoją dzielnicą i z pozostałymi mieszkańcami. Był szanowany i otoczony życzliwością, sam odwzajemniał się sąsiadom tym samym. Jednak atmosfera coraz bardziej „gęstnieje", ze zdziwieniem zauważa coraz większą nieprzychylność życzliwych mu dotąd ludzi. W ciągu trzech dni traci serce do swojego miasta. Ta nowela jest doskonałym studium psychiki tytułowego bohatera. Niepokoją go nastroje w mieście, pogarszające się zdrowie, jest przerażony wizją zbliżającego się pogromu Żydów. Uczciwy i przywiązany do swojego miasta, poczuł się nagle obywatelem drugiej kategorii. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze niepokój o życie wnuka, chłopca w wieku szkolnym. Nowela Konopnickiej jest wymownym protestem przeciwko narastającej w społeczeństwie ksenofobii i nietolerancji.]

ksenofobia – niechęć, wrogość wobec obcych, cudzoziemców

Ćwiczenie: Przeczytaj fragment utworu i na jego podstawie uzupełnij (własnymi słowami) tabelkę:

Praca domowa

- Podobno Żydów mają bić - rzekł tłusty zegarmistrz kiwając nogą w wyciętym trzewiku z błyszczącą stalową sprzączką.

Stary Mendel zamrugał kilka razy nerwowo, koło ust przebiegło mu nagle drgnięcie. [...]

- Żydów? Jakich Żydów? Jeśli tych, co uni złodzieje są co uni ludzi krzywdzą, co uni po drogach rozbójstwo robią, co uni z tego biednego skórę ciągną, nu to czemu nie? Ja sam pójdę ich bić!

- Ale nie! - roześmiał się zegarmistrz. - Wszystkich Żydów... [...]

- Nu, za co oni mają wszystkich Żydów bić?

- A za cóż by? - odrzucił swobodnie zegarmistrz. - Za to, że Żydy!

- Nu - rzekł Mendel mrużąc siwe oczy - a czemu uni do lasa nie idą i nie biją brzeziny za ta, że brzezina, albo jedliny za to, że jedlina?.

- Ha! Ha! - roześmiał się zegarmistrz - każdy Żyd ma swoje wykręty! Przecie ta jedlina i ta brzezina to nasze, w naszym lesie, z naszego gruntu wyrosła!

Mendel aż się zachłysnął, tak mu odpowiedź na usta nagle wykipiała. Pochylił się nieco ku zegarmistrzowi i głęboko zajrzał mu w oczy.

- Nu, a. ja z czego wyrósł? A ja z jakiego gruntu wyrósł? Pan dobrodziej mnie dawno zna? Dwadzieścia i siedem lat mnie pan dobrodziej zna! Czy ja tu przyszedł jak do karczmy? Zjadł, wypił i nie zapłacił? Nu, ja tu nie przyszedł jak do karczmy! Ja tu tak w to miasto urósł jak ta brzezina w lesie! Zjadł ja tu kawałek chleba, prawda jest. Wypił też wody, i to prawda jest. Ale za tego chleba i za tej wody ja zapłacił. Czym ja zapłacił? [...] Nu, to takie ręce są, co ten chleb i te wode próżno do gęby nie nosiły! To takie ręce są, co się pokrzywiły od noża, od obcęgów, , od śruby, od młota. Tu, ja nimi zapłacił za każdy kęs chleba i za każdy kubek wody, co ja tu jadł i wypił. [...]

Zegarmistrz słuchał obojętnie, bawiąc się dewizką. [...]

- Tak się to mówi - odparł dyplomatycznie zegarmistrz - ale Żyd zawsze Żydem!..

Nowe iskry zagorzały w oczach starego introligatora.

- Nu, a czym un ma być? Niemcem ma być? Francuzem ma być?. . Może un koniem ma być? Nu, bo psem un już dawno się zrobił, to un już jest!

- Nie o to chodzi! - rzekł patetycznie zegarmistrz. - Chodzi ,o to, żeby nie był on obcym!. .

- O to chodzi? - odparł Żyd przechylając się w tył i cofając łokcie. - Nu, tn niech mi tak od razu pan dobrodziej powiada! To jest mądre słowo! Ja lubię słyszeć mądre słowo! [...] Pan dobrodziej myśli, co jak tu deszcz pada, to un Żyda nie moczy, bo Żyd obcy? Albo może pan dobrodziej myśli, co jak tu wiatr wieje, to un piaskiem nie sypie W oczy temu Żydowi, bo Żyd obcy? [...] Patrz pan dobrodziej na moje włosy, na moje brode... Uny siwe są, uny białe są. Co to znaczy? To zna czy, co uny dużo rzeczy widziały i dużo rzeczy pamiętają. To ja panu dobrodziejowi powiem, co une widziały wielgie ognie i wielgi pożar, i wielgie pioruny na to miasto bić, a tego, co by od te ognie i od ten pożar, i od te pioruny Żydy były uwolnione, to uny tego nie widziały! Nu, a jak noc jest na miasto, to una i na Żydów jest, to i na Żydów wtedy nie ma słońce! [...]

- Mój panie Mendel - rzekł zegarmistrz tonem wyższości. Gada się to tak i owak; ale każdy Żyd byle pieniądze miał.

Stary introligator nie dał mu dokończyć, ale podniósłszy rękę trząsł nią, jakby cię od natrętnego owada opędzał.

- Niech mi pan dobrodziej nie powie te mowe! To jest mowa od wszystkich głupie ludzie. Jakby Żydowi pieniądz za wszystko miał być, to by jemu Pan Bóg od razu kieszeń w skórę zrobił, abo i dwie. A jak jemu Pan Bóg kieszeń w skórę nie zrobił, nu, to na to, że Żydowi pieniądz tyle ma być, co i każdemu.

- Ma być! - zawołał triumfalnie zegarmistrz p nosząc tłusty podbródek i muskając się po nim. - Ale nie jest! W tym sęk, że nie jest. [...]

- A ja panu dobrodziejowi powiem, co tam właśnie sęka nie ma tylko jest dziure. [...] najpierw to ją zaczęła drzeć zapomniałość na to, co wszystkie ludzie od jednego Boga stworzone są.

- W teorii zresztą; dodał poważniej - masz pan może i słuszność. Ale w praktyce inaczej to się okazuje. Was, Żydów, lęgnie się jak tej szarańczy, a zawsze to żywioł cudzy...

Stary introligator znów zamrugał nerwowo razy kilka i znów siwe swoje oczy w połowie rzęsami przysłonił.[...]

- Pan dobrodziej wie, jak ja się nazywam? Nu, ja się nazywam Mendel. [...]- Nu, ja nie tylko nazywam się Mendel, ja jeszcze nazywam się Gdański. [...] Nu, co un jest ten Mendel Gdański? Un Żyd jest, w to miasto urodzony jest, w to miasto un żyje, ze swojej pracy, w to miasto ma grób ojca swego i matki swojej, i żony swojej, i córki swojej. Un i sam w to miasto kości swoje położy.

- Nu, z przeproszeniem pana dobrodzieja, kto to powiadał, co Żydów mają bić? [...]

Zegarmistrz, zbity nieco z tropu poprzednimi wywodami Żyda, natychmiast uczuł swoją przewagę.

- Powiadają... - bąknął niedbale, wydymając wargi.

- Nu, kto powiada? - pytał Żyd, a oczy już z aksamitnych stawały się ostre, kłujące.

- Ludzie powiadają... - bąknął tym samym tonem zegarmistrz.

Stary Żyd odskoczył nagle na dwa kroki, ze zwinnością, której by się nikt w nim nie domyślał. Wzrok jego pałał, wargi parskały, głowę postawił jak kozieł.[...]

- - Pan dobrodziej się myli - rzekł. - Ludzie tego nie powiadają. To powiada wódka, to powiada szynk, to powiada złość i głupota, to powiada zły wiatr, co wieje.

Zegarmistrz	Mendel Gdański
przykłady nietolerancyjnych i stereotypowych opinii na temat Żydów	argumenty podważające teorie zegarmistrza